

Bestjalski napad na p. Zdziechowskiego.

Nr. 8 OPL. POCZT. UISZCZ. RYCZ.

Warszawa, piątek, dn. 1 października 1926 r.

CENA 20 GR. Rok I.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

EUROPA CZY AZJA?

Bestjalski napad bandy w mundurach oficerskich

na posła Zdziechowskiego

Przebieg napadu według opowiadania samego
p. Zdziechowskiego

Tajemnicze telefony. — Steroryzowanie dozorczy i służącego. — Banda
w mundurach. — Podstępne zapowiedzi. — Bestjalskie natarcie. —
Zażarta walka. — Postrzępiona koszula. — Gryząca Bomba

Pp. Załuska i Lieberman o potwornym zajściu. —

Sledztwo. — Stanowisko M. S. Wojsk.

Wczorajszej nocy dokonano w mieszkaniu posła Zdziechowskiego bestjalskiego napadu.

Do mieszkania wybitnego posła i b. Ministra wtargnęło przemocą kilku osobników w mundurach oficerskich i pobito go do utraty przytomności, zadając mu kilka ciężkich ran.

Poniżej podajemy szczegółowy opis samego wypadku. Na wstępie jednak od razu powiedzieć musimy, że to, co stało się ubiegłej nocy, przechodzi już

wszelkie granice wyobraźni. Na pytanie: Europa czy Azja? odpowiedzieć trzeba: Głęboka Azja!

Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby tego rodzaju metody walki mogły być w Polsce w najmniejszej mierze tolerowane.

Głębokie wzburzenie całego myślarstwa i dbającego o przyszłość Polski społeczeństwa wpłynie niezawodnie na czynniki rządowe i wojskowe, które wreszcie położą kres szerzącemu się w

pewnych kołach oficerskich rozwydrzeniu.

Napastników wczorajszej nocy spotkać musi kara, na jaką sobie zasłużyli.

Oby wreszcie na ziemię polską spłynęła łaska Opatrzności i oby mundur oficera polskiego nigdy już nie był plamiony tak, jak to miało miejsce ubiegłej nocy.

Wchodzimy do małego mieszkania p. Zdziechowskiego. Od drzwi uderza bezład, panujący w obu pokojach. P. Zdziechowski leży w łóżku, ma obandażowaną twarz i ręce.

Według zebranych przez nas na miejscu informacji i opowiadania samego posła Zdziechowskiego, przebieg wypadku był następujący:

Pos. Zdziechowski wrócił do domu wczoraj o godzinie 12 i pół w nocy. Służący zameldował mu, że w czasie jego nieobecności były dwa telefony, zapytujące, czy już wrócił do domu.

O godzinie 1-ej położył się do łóżka, za chwilę jednak odezwał się dzwonek telefonu.

Gdy p. Zdziechowski podszedł do aparatu, oświadczył jakiś głos:

— Tu Związek Ludowo-Narodowy. Czy p. prezes Zdziechowski jest w domu? Chodzi o bardzo ważną sprawę.

— Jestem przy telefonie — odpowiedział zapytany.

Na tych słowach przerwano komunikację, telefon się już nie powtórzył, wobec czego p. Zdziechowski położył się spać.

O godzinie 2 min. 15 zbudził go nagle

silny dzwonek u drzwi wejściowych.

Łącząc w pamięci z tym faktem poprzedni telefon, p. Zdziechowski

zerwał się z łóżka i zalecił służącemu, aby nie otwierał.

Dobijanie się do drzwi stało się coraz silniejsze i odezwały się głosy:

— W imieniu prawa proszę otworzyć. Przyszliśmy z Komi-

sariatu Rządu i żandarmerji.

Posel Zdziechowski odpowiedział na to:

— Do posła Rzeczypospolitej w nocy ani żandarmerja ani Komisarjat Rządu nie przychodzi. — I zapowiedział, że będzie telefonował do Komisarjatu Rządu. Niestety, okazało się, że

komunikacja telefoniczna jest przecięta.

Tymczasem wywalono już pierwsze drzwi, wobec czego służący odkręcił drzwi. Do przedpokoju wpadła banda osobników w mundurach oficerskich z browningami i szablami w rękach.

Służącego steroryzowano, krzycząc: „Ręce do góry!” i przykładając rewolwer do piersi, poczem cała banda z okrzykami: „Masz za wojsko, masz za budżet”, rzuciła się na posła Zdziechowskiego.

W ciemnym, gdyż tylko przez szklane drzwi z przedpokoju oświetlonym pokoju zaczęła się walka.

P. Zdziechowski, będąc w białiznie nocnej, bronił się tak długo, dopóki otoczony i osaczony nie otrzymał z tyłu rany w głowę i padł nieprzytomny na posadzkę.

Dodać należy, że pos. Zdziechowski nie miał przy sobie żadnej broni,

bo rewolwer zostawił w palcie, wiszącym w przedpokoju.

Służący pokazuje nam pokrwawione strzępy koszuli nocnej,

która świadczy o tem, że walka była zacięta.

Napastnicy widząc, że p. Zdziechowski upadł nieprzy-

tomny, rzucili obok niego bombę gryzącą i uciekli.

Wówczas służący zaczął uciekać go.

Walka trwała około 5 minut, stan nieprzytomności posła Zdziechowskiego około 10 minut.

Po ocknięciu się posel Zdziechowski z pomocą służącego dowlókł się do łazienki, by umyć rany. Następnie służący wyrzucił bombę gryzącą za okno.

Gaz bomby był tak silny, że szoferzy i dorożkarze stojący na ulicy, musieli uciekać.

Następnie p. Zdziechowski porozumiał się z postem Stróżnym, który zawiadomił kuzyna p. Zdziechowskiego, policję i lekarza. O godzinie 4 i pół zjawił się prof. dr. Kryński, który opatrzył rannego.

Równocześnie przybyła policja. Jeszcze wówczas gaz bomby działał tak silnie, że policjanci przez cały czas trzymali chustki przy oczach. Bezpośrednio po policji nadjechał do mieszkania p. Zdziechowskiego p. Komisarz Rządu gen. Składkowski, który wyraził posłowi swoje ubolewanie i przeprowadził badanie.

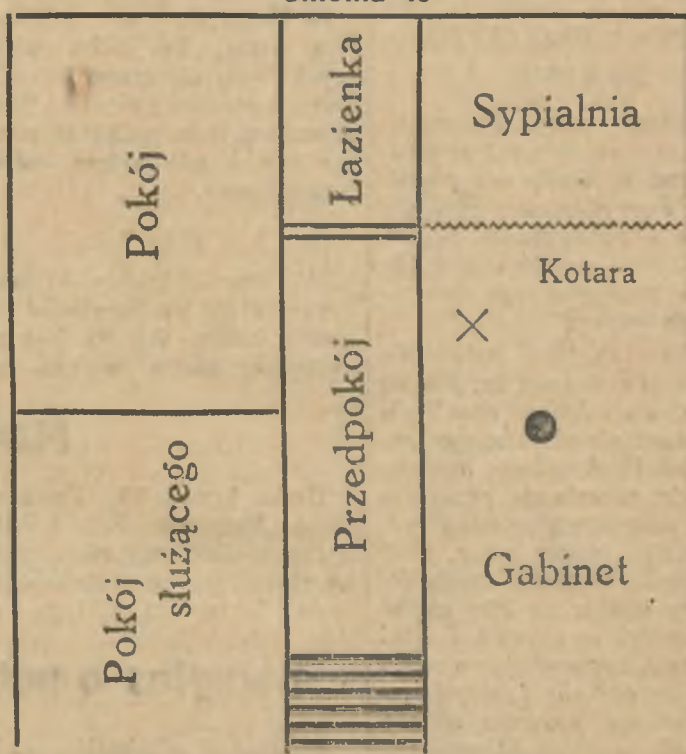
Z zeznań p. Zdziechowskiego okazuje się, że wszyscy napastnicy byli w mundurach oficerskich, a prowadzący bandę w mundurze oficera żandarmerji.

Na zapytanie gen. Składkowskiego, czy p. Zdziechowski przypomina sobie numery mundurów napastników, odpowiedział posel Zdziechowski:

Dalszy ciąg na str. 2-ej

Plan mieszkania p. Zdziechowskiego

Smolna 15



P a r t e r

X — miejsce napadu

B — miejsce porzucenia bomby

Godz. 11.25.

Pan Prezydent powierzył misję
tworzenia rządu J. Piłsudskiemu.

Na widowni politycznej

Dwie sprawy w najwyższym stopniu zainteresowały koła polityczne dziś rano: rozwój przesilenia rządowego i napad na posła Zdziechowskiego.

Co do przesilenia gabinetowego, to najważniejszym wypadkiem przepołudnia było zaproszenie przez p. Prezydenta Rze-

czypospolitej obu marszałków ciał ustawodawczych pp. Rataja i Trąpczyńskiego.

Przybyli oni na Zamek już o godzinie 9.15 zrana i konferencja przeciągnęła się bardzo długo.

DWA KIERUNKI

W kołach politycznych opowiadają, że w sterach kierowniczych Państwa wzmaga się dzisiaj dwa kierunki:

Jeden z nich wysuwa na czoło zagadnień sprawy gospodarczo-finansowe i domaga się kierunku bardziej umiarkowanego i spokojnego.

Drugi jest bardziej bojowy, agresywny, wybuchowy i ten zmierza do skierowania rządu mocno na lewo i zastosowania ostrych metod działania. Sfery, sprzyjające temu kierunkowi, radby widzieć jakiegoś zdecydowanego wojskowego na czele rządu.

NAPAD NA POSŁA ZDZIECHOWSKIEGO

Napad na posła Zdziechowskiego spotkał się z jednomyślnym potępieniem wszystkich grup politycznych. Koledzy polityczni posła Zdziechowskiego odłożyli zapowiedzianą na dziś rano fotografię wspólną i złożyli mu swe bilety.

Niewątpliwie w wyniku napadu i towarzyszących mu niesamowitych okoliczności będzie zapewne zrobione demarche klubów poselskich u marszałków Sejmu i Senatu.

Warszawie grozi strajk

pracowników
użyteczności publicznej

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano odbyła się konferencja pracowników miejskich z prezydentem Magistratu.

Konferencji przewodniczył wice-Prezydent Jankowski.

Wszystkie postulaty pracowników miejskich Magistrat odrzucił.

Ewentualne proklamowanie strajku powszechnego w tych dniach ma decydować związek 9.01/2, w płaceniu 9.00/2.

GIEŁDA

Zainteresowanie dla papierów wciąż małe. Po chwilowym ożywieniu znów wyczekiwanie i bezczynność. W godzinach wieczornych i rannych utrzymywała się tendencja chwiejna i niedecydowana, lecz kursy większym zmianom nie ulegały.

Między innymi notowano: Bank Polski 82.50—83, Dyskontowy 8, Zw. Spółek Zarobkowych 6.75, Węgiel 65, Lilpopy 0.92—0.91, Modrzejów 3.95, Ostrowiec 7, 7.05, Rudzki 1.23 do 1.25, Starachowice 2.01—1.99, Żyrardów 12.50.

Zapotrzebowanie walut obcych dość intensywne, wczorajszy ogólny obrót przekroczył pół miliona dolarów.

Kurs urzędowy bez zmiany: gotówka 8.97, przekazy 9.

Dolar prywatnie w żądaniu 9.01/2, w płaceniu 9.00/2.